

**Recenzja pracy doktorskiej mgra Miłosza Henryka Kudeli *Antyrealistyczne przeformułowania sporu o realizm. Studium krytyczne w aspekcie sposobu interpretacji kategorii natury* napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Janusza Jusiaka, Lublin: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej 2018, ss. 277.**

**1. Zawartość pracy.** Przedstawiona mi do recenzji praca mgra Miłosza Kudeli składa się ze Wstępu, trzech rozdziałów: 1. Antyczny model sporu realizm-idealizm, 2. Naturalizm metafizyczny w kontekście sporu realizmu z idealizmem metafizycznym, 3. Antyrealistyczne przeformułowania sporu o realizm, Podsumowania i wniosków końcowych oraz Bibliografii. Główna teza Autora jest taka, że współczesne przeformułowanie dawnego sporu realizmu z idealizmem na spór realizmu z antyrealizmem nie pomaga w rozwiązaniu problemu, głównie z tego powodu, że zwolennicy takiego przeformułowania traktują rozpowszechniony obecnie naturalizm metafizyczny jako stanowisko realistyczne. W istocie naturalizm ten, podobnie jak różne wersje antynaturalizmu, są pewnymi wersjami postkantowskiego idealizmu (s. 9).

Rozdział pierwszy zawiera omówienie wybranych starożytnych i nowożytnych wersji sporu realizmu z idealizmem w kontekście przemian, jakie następowały w sposobie rozumienia natury. Autor koncentruje się zwłaszcza na okrojeniu przez nowożytnych filozofów dawnej organicystycznie rozumianej natury i stworzeniu przez nich – w celu filozoficznego podbudowania matematycznego przyrodoznawstwa – pojęcia natury rozumianej mechanistycznie. Skutkiem tego był m.in. kartezjański dualizm umysłu i ciała, który sytuował ludzki umysł poza naturą. Koncepcje Berkeleya, Spinozy, Kanta czy Hegla były jedynie konsekwencją borykania się filozofów z tą nową sytuacją problemową.

W rozdziale drugim Autor przygląda się naturalizmowi metafizycznemu w kontekście sporu idealizmu z realizmem. Najpierw próbuje doprecyzować znaczenie terminów oznaczających wymienione stanowiska i stanowiska pokrewne, np. monizmu i pluralizmu, a następnie przedstawia naturalizm metafizyczny „jako stanowisko

reprezentujące w istocie idealizm i monizm metafizyczny, w którym natura sprowadzona jest do przyrody ujmowanej jako dziedzina źródłowa dla całości bytu”. Twierdzi, że współczesny ewolucyjny naturalizm ma proveniencję neoplatońską i podkreśla negatywne quasi-religijne funkcje, jakie pełni „idealistyczny naturalizm” (s. 11) w kulturze.

Rozdział trzeci poświęcony jest wybranym współczesnym krytykom naturalizmu i idealizmu. Autor twierdzi, że proponowane przez większość z nich rozwiązania są niezadowolające, może z wyjątkiem tych fragmentów filozofii Husserla, Whiteheada i Jamesa, w których podkreślona została organistyczna i pluralistyczna wizja natury oraz fundamentalna rola poznania potocznego. Rorty łączy antyrealizm z naturalizmem, który – jak twierdzi Autor – jest w istocie pewną postacią idealizmu. Putnamowski realizm wewnętrzny, choć bardziej wyrafinowany, jest także formą idealizmu, podobnie jak Goodmanowski irrealizm i antyrealizm semantyczny sformułowany w obrębie filozofii analitycznej przez Dummetta. Zresztą cała filozofia analityczna jest, zdaniem mgra Miłosza Kudeli, podszyta idealizmem, niezależnie od realistycznych deklaracji jej wielu zwolenników (s. 185).

**2. Ocena merytoryczna.** Przedstawiona mi do recenzji dysertacja doktorska ma bardzo ambitny cel i jest to cel demaskatorski. Mgr Miłosz Kudela nie zajmuje się jednym autorem czy drobnym zagadnieniem, ale stara się spojrzeć na całe dzieje filozofii z perspektywy kluczowego sporu idealizmu z realizmem w kontekście przemian w rozumieniu natury. Twierdzi – i tu właśnie pojawia się ów demaskatorski cel – że wbrew dość powszechnej opinii filozofów, stanowiska, które uważa się za realistyczne, zwłaszcza współczesny scjentystyczny naturalizm, mają w istocie charakter idealistyczny. Gdyby ta teza była dobrze uzasadniona, należałoby na nowo napisać podręczniki historii filozofii. Sądzę jednak, że nie będzie takiej konieczności. Praca mgra Kudeli, skądinąd interesująca i wciągająca czytelnika ze względu na jej ambitny cel i zdecydowane poglądy Autora, ma bowiem dwie zasadnicze wady: jedną sferze głównych pojęć, organizujących jej kształt, a drugą w obszarze sposobu prowadzenia narracji historyczno-filozoficznej.

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to mgr Kudela nie przekonał mnie, że dysponuje klarownym rozumieniem kluczowych dla jego pracy terminów „realizm” i „idealizm”. Chcę

podkreślić, że nie chodzi mi o to, że jego propozycje terminologiczne są niestandardowe (choć sądzę, że mimo kilku sposobów używania tych terminów w filozofii jest jednak pewien dominujący sposób ich używania, który można by uznać za standardowy), ale że są niejasne. Co więcej, uważam, że mgr Kudela mógł przekazać czytelnikom to, co chciał im powiedzieć, bez angażowania w swój dyskurs pojęcia realizmu i idealizmu i bez żenienia idealizmu w sensie filozoficznym z mgławicowym, potocznie rozumianym „idealizmem światopoglądowym”, tego z kolei z wszelkiej maści progresywizmem kulturowym, a realizmu z tradycjonalizmem i konserwatyzmem. Takie powiązania są zrozumiałe (choć moim zdaniem nieprzekonujące) przy tomistycznym rozumieniu terminów „realizm” i „idealizm”, ale wówczas realizm oznacza uznanie niezależnego od skończonych podmiotów istnienia i odwiecznej, ukonstytuowanej przez Boga struktury rzeczywistości (nie tylko fizycznej, ale i aksjologicznej). Wówczas negacja lub samo tylko powątpiewanie w którąś z tych dwóch tez: o niezależnym *istnieniu* i – co ważniejsze – o *strukturze* świata, traktowane są jako krok w stronę idealizmu. Jeśli miałbym przyjąć rolę demaskatora wobec mgra Kudeli, analogicznie do roli, jaką on przyjął wobec dominującego sposobu opisu meandrów sporu realizmu z idealizmem, to po pierwszej lekturze zasugerowałbym, że jest on być może nieświadomym tomistą – nieświadomym, bo z jego pracy nie wynika, aby nawiązywał do tego nurtu.

Autor dysertacji mógłby powiedzieć, że jestem niesprawiedliwy wobec niego, bo przecież wielu filozofów nie-tomistów miało przekonanie o niezależnym od podmiotów istnieniu jakoś ustrukturuwanej rzeczywistości. Jego własne stanowisko wydaje się być takie, że do określenia kogoś mianem realisty metafizycznego wystarczy samo uznanie organistycznej i pluralistycznej koncepcji natury, a realistą epistemologicznym jest ten, kto twierdzi, że taką właśnie koncepcję natury jesteśmy w stanie poznawczo uchwycić, bez uznawania jakiegoś wyabstrahowanego z niej aspektu za model dla całej natury. Wówczas znaczenie terminu „idealista” zbliżałoby się do znaczenia potocznego tego słowa, wskazującego na osobę skoncentrowaną na wybranym aspekcie sytuacji, potwierdzającym jej wstępne oczekiwania i niepotrafiącą dostrzec całej złożoności sprawy, zwłaszcza tych jej wymiarów które mogłyby przeczyć wstępnemu oczekiwaniu. Realista natomiast to ten, kto ma pełną świadomość złożoności rzeczy i planuje swoje działania w sposób niepochozny,

uwzględniając całą wielość zastanych czynników. Idealista ma więc skłonność do przyjmowania niepoprawnej, a często także szkodliwej, postawy rewolucjonisty, zmierzającego do przeobrażania zastanej rzeczywistości, np. społecznej, zgodnie ze swoimi uproszczonymi wyobrażeniami o idealnym jej stanie, natomiast realista jest raczej konserwatystą i tradycjonalistą, respektującym zastany (naturalny) porządek rzeczy.

Dysertacja mgra Miłosza Kudeli przeniknięta jest założeniem, że istnieje, albo że powinien istnieć, ścisły związek między filozoficznym i zdroworozsądkowym użyciem terminów „realizm” i „idealizm” oraz że atrakcyjność idealizmu zwiększa się, gdy filozofowie odchodzą od języka potocznego. W tym założeniu zawarte jest pomieszanie wielu kwestii, które przez wieki starano się wyraźnie rozróżnić, a które Autor chce połączyć. Najważniejsze są dwa rozróżnienia: między idealizmem metafizycznym a – jak nazywa go Autor – idealizmem „światopoglądowym” oraz między poznaniem pełnym lub całościowym a poznaniem aspektowym. Zaczniemy od rozróżnienia drugiego, bo jego błędna interpretacja ma fundamentalne znaczenie dla sposobu myślenia mgra Kudeli.

Otóż cechą poznania ludzkiego jest to, że ma ono ma aspektowy charakter. W (hipotetycznie) pierwotnej chmurze zjawisk wyodrębniamy poszczególne cechy, przedmioty, relacje i w kolejnych etapach porządkujemy ją i hierarchizujemy dzięki coraz doskonalszym narzędziom badawczym. Koncentrowanie się na wybranym aspekcie otaczającej nas rzeczywistości, z pominięciem innych aspektów, jest źródłem specjalizacji, która odpowiada za obecny stan naszej nauki i kultury. Specjalizacja ta miewa negatywne skutki, gdy absolutyzuje się znaczenie jednego z aspektów nad innymi, np. technicznego nad humanistycznym czy ekologicznym, ale to nie aspektowość poznania jest temu winna, lecz *niezależne od niej* czynniki ideologiczne. Gastrolog może, a nawet musi koncentrować się na wybranym aspekcie organizmu pacjenta z pominięciem innych, ale stąd nie wynika, że nie uwzględnia ich z *tego powodu*. Można by go nazwać idealistą światopoglądowym w sensie, który projektuje mgr Kudela, gdyby twierdził, że wszystkie choroby i w ogóle cały świat ludzkiego poznania i kultury można zredukować do tego, co dzieje się w naszym układzie trawiennym. Krótko mówiąc, *idealista* w tym rozumieniu to *każdy metafizyczny redukcjonista*, zarówno ten, który sprowadza umysł do ciała, jak i ten, który świat materialny redukuje do rzeczywistości niematerialnej, odkrywanej przez nauki (na s. 109

czytamy, że podstaw złudzenia, jakoby naukowy obraz świata był czymś więcej niż tylko aspektowym modelem leży „idealistyczna teza o identyczności realnego świata z jego naukowym obrazem” por. też s. 111).

Tymczasem *idealizm metafizyczny* w znaczeniu bardziej standardowym jest co najwyżej redukcjonizmem drugiego rodzaju, choć niekoniecznie musi być redukcjonizmem w sensie mocnym; co więcej, niektóre jego postaci, jak panpsychizm, mogą w pewnych wersjach być uznane za pewną postać naturalizmu. A.N. Whitehead zarzucał filozofii nowożytnej popełnianie „błędu źle umiejscowionej konkretności”. Nawiązując do tego określenia, które w innym kontekście przywołane jest w rozprawie (s. 175), mgr Miłosz Kudela popełnia analogiczny błąd, który można by określić mianem błędu źle rozpoznanego przeciwnika: nie powinien być nim metafizyczny i epistemologiczny idealizm, lecz redukcjonizm (na temat różnych sensów sporu realizm-idealizm zob. mój artykuł „Kontrowersja realizm-idealizm” w książce *Stefan Swieżawski. Osoba i dzieło*, red. Jan Czerkawski, Przemysław Gut, Lublin: Wydawnictwo KUL 2006).

Mówiąc inaczej, mgr Kudela ma wyraźne intuicje pluralistyczne i awersję do monizmu, ale niesłusznie pierwsze stanowisko wiąże zawsze z realizmem, a drugie z idealizmem. Spór pluralizmu z monizmem jest osobnym sporem filozoficznym i obydwa poglądy mogą być dołączone zarówno do realizmu metafizycznego, jak i do idealizmu metafizycznego, o ile rozumie się je jako spór o *liczbę bytów*, a nie o *liczbę rodzajów bytów*. Znów: tego rozróżnienia brakuje w rozważaniach Autora. Zarówno naturalista metafizyczny jak i metafizyczny antynaturalista (idealista) może twierdzić, że ów pierwotny, jednorodny rodzajowo materiał bytowy jest spluralizowany w tym sensie, że powstaje zeń cała różnorodność osobnych indywidualnych stworzeń. Nic nie stoi więc na przeszkodzie, aby naturalista i idealista metafizyczny byli *pluralistami w sensie numerycznym* – monistą w sensie numerycznym jest właściwie tylko solipsysta. Natomiast, wyjąwszy pewne szczególne przypadki, idealista metafizyczny i naturalista są *monistami w sensie rodzajowym*, tzn. uznają oni, że istnieje wyłącznie jeden rodzaj rzeczywistości: materia lub coś pozamaterialnego (np. Bóg, umysły skończone i ich spostrzeżenia). W odniesieniu do tej wersji sporu monizmu z pluralizmem, najbardziej typowym, a zarazem minimalnym, pluralistą jest dualista metafizyczny (na temat pojęcia monizmu i pluralizmu por. moją

książkę dostępną darmowo w Internecie *Między monizmem a pluralizmem. Studium podstaw i genezy filozofii Johna Deweya*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2002).

Jednak pan mgr Kudela nie zamierza bronić dualizmu, choć z interpretacją tego stanowiska ma kłopot, bo zapewne wyczuwa, że nie do końca pasuje on do jego wizji idealizmu jako pewnej postaci redukcjonizmu. Dlatego omawiając rolę Kartezjusza, sprowadza ją właściwie do zainspirowania mechanicznej koncepcji natury i związanego z nim naturalizmu, który – w jego odczytaniu – jest postacią idealizmu metafizycznego. Można więc powiedzieć, że i tutaj mamy do czynienia z błędem źle rozpoznanego przeciwnika: powinien być nim monizm rodzajowy i dualizm (jeśli sympatie filozoficzne Autora zmierzają w stronę takiego stanowiska jak np. Arystotelesa czy Husserla) lub monizm numeryczny (jeśli skłaniają się w stronę Whiteheada) lub jeden i drugi. Pozytywne poglądy Autora w tej kwestii są niejasne i w niektórych sformułowaniach (np. na s. 125) zbliżają się do krytykowanego skądinąd dualizmu.

Oprócz realizmu i idealizmu oraz monizmu i pluralizmu, kolejną kluczową parą pojęć interpretacyjnych w pracy mgra Kudeli jest „natura” i „naturalizm”. O tym, że pojęcia te użyte są one w niestandardowym sensie świadczy choćby sygnalizowane już twierdzenie, że R. Descartes jest ojcem nowożytnego naturalizmu metafizycznego (s. 51). Kartezjusza można oczywiście „winić” za sformułowanie koncepcji materii rozumianej mechanistycznie (choć jej zaczątki można znaleźć znacznie wcześniej), ale w jego filozofii ona nie ma nic w wspólnego z naturalizmem, który jest stanowiskiem dotyczącym charakteru *całej* rzeczywistości, obejmującej także myślące podmioty. W tym sensie Kartezjusz jest zdecydowanym antynaturalistą, a dokładniej dualistą metafizycznym. Stwierdzenie, że to on jest ojcem nowożytnego naturalizmu jest podobne do uznania, że osoba głosząca istnienie niematerialnego Boga – stwórcy przyrody, jest ojcem ateizmu. Wprowadzenie w proponowanej przez mgra Kudelę rekonstrukcji znaczeń terminów „realizm” i „idealizm” jest to bardziej zrozumiałe, bo dla niego naturalizm jest postacią idealizmu, ale – jak starałem się wykazać wyżej – te propozycje terminologiczne są trudne do zaakceptowania.

W dysertacji Autor koncentruje się na odróżnieniu materii, przyrody i natury, ale nie zauważa, że w filozoficznych analizach, zwłaszcza tych, które odnoszą się do sporu realizm-

idealizm epistemologiczny oraz naturalizm-antynaturalizm kluczowe jest pojęcie zakresowo szersze, a mianowicie „rzeczywistość” bądź „realność”. Naturalista to nie ten, kto ma taką czy inną koncepcję natury (przyrody), ale ten, kto twierdzi, że poza naturą nic innego (np. Bóg czy podmioty ludzkie rozumiane jako byty *pozanaturalne*) nie istnieje. Nie przeczy on istnieniu podmiotów ludzkich – to byłoby absurdalne – lecz traktuje je jako istoty *w obrębie natury*. Co więcej może nawet wprowadzić termin „Bóg” na oznaczenie Natury jako całości. Pan mgr Kudela widzi rolę Kartezjusza jako kogoś, kto burzy pierwotną, organistyczną koncepcję natury i doprowadza do jej zawężenia, ale kosztem uznania istnienia czynników pozanaturalnych: Boga i niecielesnych umysłów. Można więc zgodzić się z nim, że mechanistyczne pojęcie natury jest obarczone uznaniem istnienia czynników pozanaturalnych, które sprawiają, że całościowe stanowisko metafizyczne musi mieć charakter supranaturalistyczny (idealistyczny w marksistowskim sensie tego słowa). To jednak co innego niż stwierdzenie, że współczesny *naturalizm* ma charakter idealistyczny.

Współczesne postacie naturalizmu przybierają zwykle postać ewolucyjną i – przynajmniej w mniemaniu ich zwolenników – nie postulują istnienia czynników pozanaturalnych. Tutaj dochodzimy do kwestii zasadniczej, a mianowicie do pytania o to, jak w tym kontekście należy interpretować rolę Kartezjusza. W moim rozumieniu polega ona nie tylko na tym, że dostarczył on teoretycznych podstaw dla mechanicyzmu, ale że wykazał *zasadniczą* ontologiczną różnicę między własnościami mentalnymi i cielesnymi. To właśnie z tego powodu kierowani intuicją naturalistyczną współcześni filozofowie wprowadzają takie pojęcia jak emergencja czy superwenicja, aby ów problem – którego nie traktują jako problemu pozornego – rozwiązać. Pan mgr Kudela zdaje się twierdzić, że cała ta nowożytna droga rozwoju filozofii jest ślełą uliczką, która – w szerszym planie – inspirowana jest chrześcijańskim dualizmem Boga i stworzenia (to usuwa wstępne podejrzenie, że Autor jest nieświadomym tomistą).

Wspomniałem już, że w swojej pracy mgr Kudela zakłada istnienie istotnego treściowego związku między idealizmem „filozoficznym” i idealizmem „światopoglądowym”. Moim zdaniem taki związek istnieje (nie ma go też np. między polskim potocznym znaczeniem słowa fenomen, a znaczeniem, jaki nadają mu filozofowie). Autor wyraża także przekonanie, że stanowisko realistyczne, którego jest zwolennikiem –

najbardziej mgławicowe w jego pracy – wspierane jest przez język potoczny i doświadczenie zdroworozsądkowe (s. 122) a stanowisko idealistyczne przez język nauki. Tu znów nie ma racji. Bywają realizmy metafizyczne wspierane przez naukę (np. naturalizm) i bywają idealizmy metafizyczne sformułowane w perspektywie języka potocznego (np. idealizm Husserlowski).

Niedostrzeżenie tych różnic wiąże się z pewną ogólniejszą cechą myślenia pana mgra Kudeli, którą ujawnia jego praca. Polega ona na dążeniu do poszukiwania *pojedyńczych* określeń różnych stanowisk filozoficznych. I tak np. pisząc o poglądach Platona dochodzi on do wniosku, że jednoznaczne określenie go mianem realisty czy idealisty jest trudne, więc najlepiej użyć paradoksalnie brzmiącego terminu „realistyczny idealizm” (s. 24 i s. 226). Tymczasem dla objaśnienia Platońskich poglądów w tej kwestii należałoby raczej *rozróżnić* kilka sporów: spór o uniwersalia, spór epistemologiczny realizmu z idealizmem, spór metafizyczny realizmu z idealizmem oraz powiedzieć, jakie stanowisko zajmował w każdym z nich, a więc np. że był realistą w sporze o uniwersalia, realistą epistemologicznym i idealistą metafizycznym. I na tym należałoby poprzestać. Poszukiwanie któregoś z dwóch terminów: realizm-idealizm na określenie całości jego poglądów zakłada, że jeden z sygnalizowanych przez nie sporów, np. metafizyczny, uznajemy za decydujący dla kształtu proponowanego przezeń systemu. To jest jeszcze zrozumiałe i z tego powodu metafizykę Platona czy Hegla określa się generalnie jako idealistyczną. Jednak proponowanie określenia „realistyczny idealista” upodobnia się do stwierdzenia, że kawaler jakiegoś orderu posiadający żonę jest żonatym kawalerem. Niby prawda, ale bycie kawalerem jako nieżonatym mężczyzną jest czymś zupełnie innym niż byciem kawalerem orderu, a więc takie zbitki pojęciowe można wykorzystywać do generowania sytuacji komicznych, ale nie w pracy naukowej, gdzie podstawowym obowiązkiem uczonego jest *rozróżnianie*.

To oczywiście nie wyklucza nastawienia na poszukiwanie powiązań, czasem niejawnych dla niespecjalisty, ale tu uczonego musi wykazać się ostrożnością. Tej ostrożności trochę mi brakuje nie tylko w conceptualnej, ale i w historyczno-filozoficznej warstwie dysertacji, np. tam, gdzie Autor snuje wizję treściowych powiązań między kolejnymi koncepcjami filozoficznymi czy ich nieoczywistych konsekwencji. Otrzymujemy w ten

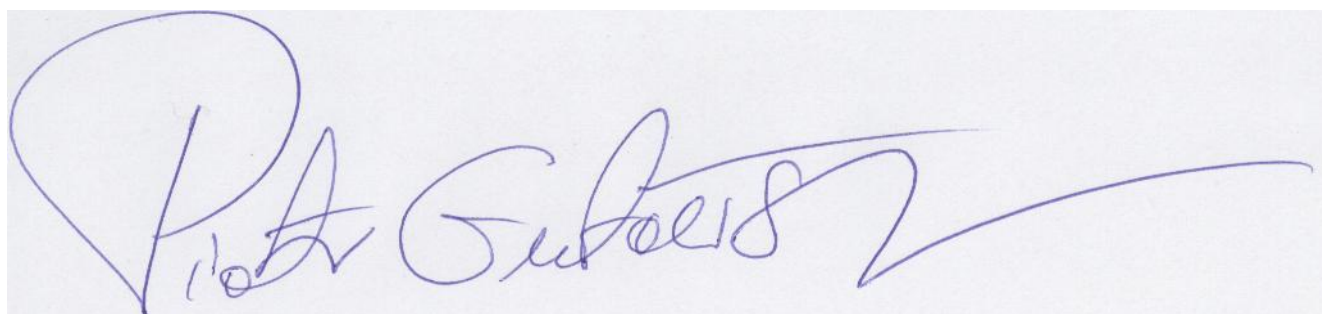


sposób quasi-heglowską wizję dziejów filozofii, w której systemy naturalistyczne są w istocie ukrytymi idealizmami, a racjonalistyczne nieuchronnie zmierzają w stronę irracjonalizmu. Najlepiej będzie zobrazować to proponowaną przez mgra Kudelę interpretacją filozofii samego Hegla: „Heglowska, racjonalistyczna koncepcja historii zawiera jednak zarodki swego rozkładu, czy raczej przejścia w ideę historii jako irracjonalnej i pozbawionej celu. Uznanie historii za rozumną, a działającą tu oczywiście nieubłagane prawa dialektyki, doprowadziło bowiem do uhistorycznienia samego rozumu. To zaś znalazło konsekwencję w relatywizmie historycznym ...” (s. 90). No cóż, jeśli podstawowe prawa rozwoju dziejów, także dziejów filozofii, to nieubłagane prawa dialektyki, wówczas faktycznie w teizmie są zarodki ateizmu, w naturalizmie antynaturalizmu, w dualizmie naturalizmu, a w racjonalizmie (np. Heglowskim) irracjonalizmu, itd. Moim zdaniem taka filozofia dziejów ludzkiej myśli nie odpowiada jednak faktycznemu przebiegowi tych dziejów i wyrasta ze zbyt swobodnego kreowania wizji historii filozofii „z lotu ptaka”, który często okazuje się lotem wymyślonym przez interpretatora.

**3. Ocena formalna.** W wymiarze formalnym praca napisana jest dobrą polszczyzną i została starannie przygotowana od strony typograficznej, choć zdarzają się nieliczne potknięcia (np. używanie wyrażenia „bez kozery” (s. 116, 172, 241), „zagwozdka” (s. 55) czy stosowanie apostrofu w odmianie niektórych nazwisk obcojęzycznych, np. „Berkeley’a”. W dwuczęściowym tytule dysertacji zostawiłbym jego drugą część, czyli podtytuł, natomiast pierwsza nie koresponduje z całą zawartością i pokrywa się z tytułem rozdziału trzeciego. (podobna zbieżność zachodzi między tytułem rozdziału drugiego a tytułem podrozdziału 2.3). Bardziej adekwatny byłby tytuł sygnalizujący główną tezę autora, np. „Idealistyczne podłoże nowożytnych i współczesnych realizmów”. Praca jest obszerna, moim zdaniem zbyt obszerna, zwłaszcza jeśli doliczy się sążniste niekiedy przypisy. Jest również niejednorodna w aspekcie analizowanego materiału: np. obok refleksji na temat uznanych filozofów pojawiają się obszerne fragmenty na temat Danikena. Trzeba jednak podkreślić, że w porównaniu z wieloma innymi pracami, dysertacja mgra Kudeli dobrze prezentuje się od strony formalnej.

**4. Konkluzja.** Rozprawa mgra Miłosza Kudeli *Antyrealistyczne przeformułowania sporu o realizm. Studium krytyczne w aspekcie sposobu interpretacji kategorii natury* budzi rozliczne wątpliwości, które starałem się wyartykułować. Ma jednak pewną zaletę, która pozwala mi sformułować pozytywną konkluzję. Otóż mimo iż w mojej ocenie mgr Kudela źle identyfikuje przeciwników stanowiska, którego broni, cenne jest to, że takie własne stanowisko posiada, że stara się je wyartykułować i uzasadnić. Uważam też, że w głównym zarysie jest ono możliwe do uzasadnienia w szacie terminologicznej, którą ja uważam za bardziej standardową niż ta proponowana w dysertacji. Pod tym względem praca ta jest znacznie ciekawsza niż wiele poprawnych, ale beztezowych dysertacji doktorskich: pobudza do aktywności myślowej, choćby miała to być – jak w moim wypadku – głównie aktywność polemiczna.

Wnoszę o dopuszczenie pana mgra Miłosza Kudelę do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in blue ink, reading "Piotr Gutowski". The signature is written in a cursive style with a large initial 'P' and a long horizontal flourish at the end.

Prof. hab. Piotr Gutowski

Lublin, 26 sierpnia 2018